



Po wyborach: czy obawiasz się utraty świadczeń?

mapa stanowisk z dialogu 8.11.2023



Co myślimy o świadczeniach i możliwości ich utraty po wyborach?

W tym dialogu wzięli udział między innymi: mama 3 dzieci, pracowniczka administracji publicznej, osoba związana z aktywizmem klimatycznym, ojciec, projektantka gospodarki przestrzennej, informatyk, prawnik



Świadczenia społeczne są ważne. Fakt, że ludzie dookoła nas nie są biedni, mają mniej problemów życiowych, wpływa na nasz dobrobyt

Czy my naprawdę musimy ludziom wszystko dawać? Rozumiem edukację, zdrowie, wojsko

Miałem alimenty do 26 roku życia – moja mama je dostawała, pewnie było źlej, ale to nie byli ludzie, którzy swoje życie opierali o „socjal”. Musimy liczyć się z tym, że w każdej chwili to może zostać odebrane, niekoniecznie z winy państwa

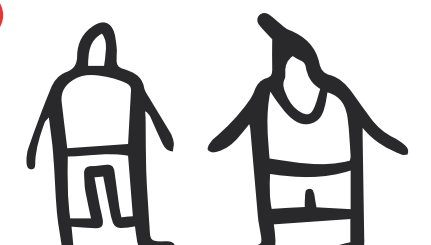
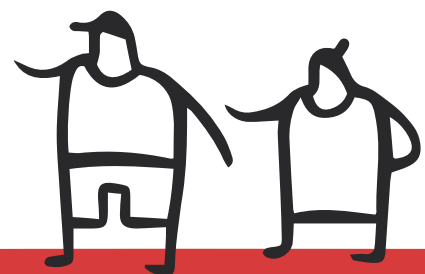
Zmiana systemu świadczeń jest ok, zabranie podstawowych nie jest

Z samym 500+ nie jest to problem, ale jakby cofnęli całość, przestałoby się to zgrywać wszystko

Świadczenia są potrzebne, ale mądre świadczenia, żeby ludzie mieli sens życia w tym kraju

Łączy nas potrzeba posiadania kogoś, kto będzie nas wspierał w najbardziej podstawowych rzeczach w życiu. Wszyscy mamy potrzebę, żeby jakaś pomoc do nas przychodziła

Dla mnie wartością jest bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo, które zapewnia nam państwo, ogarniając całą masę rzeczy, których my nie musimy...



Co nas różni:

jedni nie obawiają się utraty świadczeń,
inni obawiają się o zmianę ich formy,
a jeszcze inni tego, że jest ich za mało



Będąc dorosłym człowiekiem
trzeba sobie zapewnić środki na
życie. Opierać się o świadczenia
socjalne – to bardzo ryzykowne

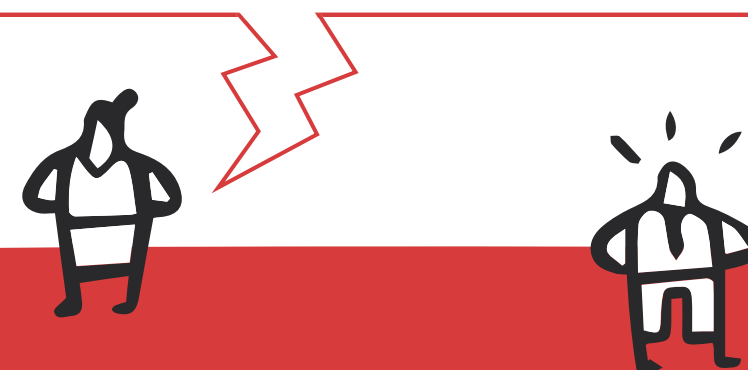
Nie boję się utraty świadczeń,
bo poradzę sobie z tym,
ale ciekaw jestem, jak mają inni.
Moja żona pracuje w budżetówce,
więc ma szereg świadczeń

Gdyby chodziło o utratę 500+, to stać mnie
na to, ale gdyby zabrano wszystkie
świadczenia, to byłoby trudno posiadając
dziecko i pracę całą rzeczywistość wokół
ogarnąć finansowo

Nie mam obawy o całkowitą utratę
świadczeń, ale o utratę ich części

Mamy emerytury i jest obawa, że system
będzie jeszcze gorszy, pieniędzy będzie coraz
mniej. Obawa w nas jest, ale nie, że ktoś je
zabierze, tylko, że je zmieni

To czego ja się obawiam,
że jest ich za mało, może to jest
bardziej realne zagrożenie od
tego, że je zabiorą. Brakuje tych
świadczeń aktualnie. Dodałbym
takie, które ułatwiłyby opiekę
nad dziećmi – zagwarantowanie
miejsc w żłobkach, dostępność
edukacji także dla osób
niezamożnych



Co nas różni:

jedni są za tym, żeby państwo decydowało o formach wsparcia, inni mówią, że decydować powinni obywatele



Dla mnie większy sens miałyby, jakby instytucje były bardziej dofinansowane

Bardzo podoba mi się model skandynawski – np. nie dofinansowanie do indywidualnego wypoczynku, a zorganizowanie ferii czy kolonii, żeby dzieci mogły uczestniczyć

500+ to jest dawanie pieniędzy, na co ludzie tylko chcą. Lepiej dajmy to w szkoły, dajmy to w drogi, w darmowe obiady

Nie wydam całego 500+ na zabawki i sporty, bo mamy zobowiązania i spłatę kredytów. I udało się to zrobić dzięki 500+ i nie ukrywam, że część pieniędzy poszło na zabezpieczenie na przyszłość

My płacimy za te świadczenia i my powinniśmy decydować, jak one zostaną wydane, a mam wrażenie, że ktoś wyżej o tym decyduje

Mnie korci jak to wygląda... Widziałam efekty przedstawione na papierze, mówię o dochodzie gwarantowanym. Zamiast świadczeń – emerytur, czy 500+ mamy dochód gwarantowany, za który jesteś w stanie przeżyć



Co nas różni:

jedni wskazują opodatkowanie korporacji jako potencjalne źródło finansowania świadczeń społecznych, inni tego nie chcą



Obecnie te pieniądze mają niewłaściwy przepływ. Teraz źródłem tych transferów jest klasa średnia, a powinniśmy tych źródeł szukać w dużych firmach, spółkach, korporacjach

Te wszystkie McDonaldy, korporacje typu Nestle mają budżety wysokości małego kraju i one nie budują dobrobytu tutaj. Powinniśmy się za tych większych wziąć

Pracuję dla takich firm i nie do końca się z tym zgadzam. Oni zatrudniają ludzi, oni mi dobrze płacą, a ja płacę duże podatki. Jeżeli korporacja ma płacić podatki w Polsce, to one muszą być niskie

Ja jestem zwolennikiem, żeby te korporacje opodatkować wyjątkowo nisko, ale pod jednym warunkiem: bardziej chciałbym by to *know-how* zostało przekazane do ludzi tutaj, żebyśmy przestali kojarzyć się z tanią siłą roboczą w Europie i żeby te wybitne firmy, które osiągają gigantyczne przychody, podzieliły się tym, jak robią pieniądze



Co nas różni:

jedni traktują świadczenia jako inwestycję państwa, inni jako wyrównywanie nierówności



My przez te 30 lat z poziomu bankruta stworzyliśmy zaawansowane państwo i nie musimy dawać ludziom pieniędzy na wszystko. Ludzie sobie poradzą

Chciałabym, żeby każde dziecko mogło skorzystać tak samo, ale rodzice mają różne możliwości, a chciałabym, żeby to trafiło do najbardziej potrzebujących

Polityka socjalna państwa powinna być ograniczona do świadczeń, które się zwrócą w przyszłości, takie świadczenie jest wtedy produktywne. Ale rozdawanie pieniędzy na prawo i lewo nie jest rozwiązaniem

Polityka socjalna powinna dawać pieniądze tam, gdzie one będą pracować na siebie – tak jak się prowadzi firmę. To jest motor dla państwa i powinno to być mega przemyślane, a nie dajemy ludziom pieniądze za to, że żyją

Nie powinniśmy świadczeń uzależniać od zasług jednostki. One nie są po to, żeby multiplikować to, co zdolniejsi sami już osiągnęli. Gdyby nie świadczenia, nie mógłbym iść na te studia

Wyrównywanie nierówności powinno dotyczyć wszystkich, a nie tylko tych, którzy nam się opłacą, nie można podchodzić do tego jak do inwestycji, musimy budować wspólnotę



Co nas łączy:

zgadzamy się co do niezbędnego minimum, czyli darmowej edukacji i ochrony zdrowia



Jak będzie jak w Stanach, gdzie edukacja kosztuje horrendalne pieniądze, to ta edukacja będzie ograniczeniem. To jest społeczna strata, jeżeli nie dopuścimy ludzi, żeby zdobywali wiedzę tylko dlatego, że nie mają pieniędzy

Uważam, że edukacja jest głównym napędem rozwoju społeczeństwa i cieszę się, że mogę ją mieć za darmo

Nie interesują mnie dopłaty 300+, 500+, ale jestem niesamowicie wdzięczny, że mam dostęp do szpitala, że mam darmową edukację

Będę bronił darmowego szkolnictwa wyższego jak niepodległości

Dwa fundamenty, które powinny być zapewnione to bezpłatna edukacja i opieka zdrowotna

Ja wiem, że karetka po mnie przyjedzie i jestem ubezpieczona na tyle, że udzielą mi pomocy. Nie boję się, że dziecko nie będzie miało edukacji, bo statystycznie nasze szkoły nie są złe

Państwo powinno wydawać nasze pieniądze w taki sposób, w jaki nam się to przyda. Dobrze jest, że jest darmowa edukacja i opieka zdrowotna, ładowałbym też w mieszkalnictwo



Co nas łączy:

konsekwencje utraty świadczeń
postrzegamy jako bolesne



Gdyby nam zabrano wszystkie świadczenia to – dziwnie mówić czy dziecko się opłaca, czy nie – ale wtedy jeszcze mniej osób na dzieci by się decydowało – jak nie możesz wziąć zwolnienia na dziecko albo 3 miesiące po porodzie musisz iść do pracy

W Stanach mamy miasteczka ludzi żyjących na ulicy. To są ludzie, którzy zachorowali, którzy stracili pracę. Wartością ogromną jest to, że nie obserwujemy tego na naszych ulicach i nie jesteśmy stawiani w takiej sytuacji

Dzieci mają u nas opiekę zdrowotną za darmo, to są małe koszty w stosunku do kosztów poniesionych np. w przypadku operacji. Tego bym się bała – nagły wypadek, jakaś operacja. Jak ktoś pojedzie do szpitala, to raczej uratują to życie, więc tego bym się obawiała

Wiem, jak boli utrata świadczeń, bo dostawałem stypendium w momencie, kiedy weszły przepisy, które to ograniczyły i zostało mi to z dnia na dzień zabrane. Nie znalazłem się na skraju ubóstwa, ale pokrzyżowało mi to solidnie plany

Dla mnie wartościowe jest bezpieczeństwo. Proszę sobie wyobrazić, że mamy Amerykę, gdzie ludzie muszą o wszystko zadbać sami. Ile tam jest broni...



Co nas łączy:

w kwestii świadczeń myślimy o sytuacji innych osób



Nie mogę sobie wyobrazić, co się działo w popegeerowskiej wsi.
A świadczenia, które potem wprowadzono, pozwoliły jeszcze bardziej uciec od tego ubóstwa

Ja mam prywatną opiekę medyczną w pracy, moje dziecko i żona korzystają z NFZ. Więc bardziej boję się, że oni to tracą, a nie ja. I że jak oni to tracą, to musiałbym wziąć na siebie ich ciężar

Zaplecze zdrowotne dla wszystkich. Jak zaniedbamy innych ludzi, którzy nie będą w stanie się leczyć, to zachorują na choroby takie jak gruźlica i jako społeczeństwo będziemy się z tym borykać. A to nie jest humanitarne, żeby robić getta

Jak ktoś płaci duże podatki, a nie korzysta z transferów, może to być właśnie to: jesteśmy humanitarni. To jest wartość niepoliczalna w złotych, wartość sama w sobie

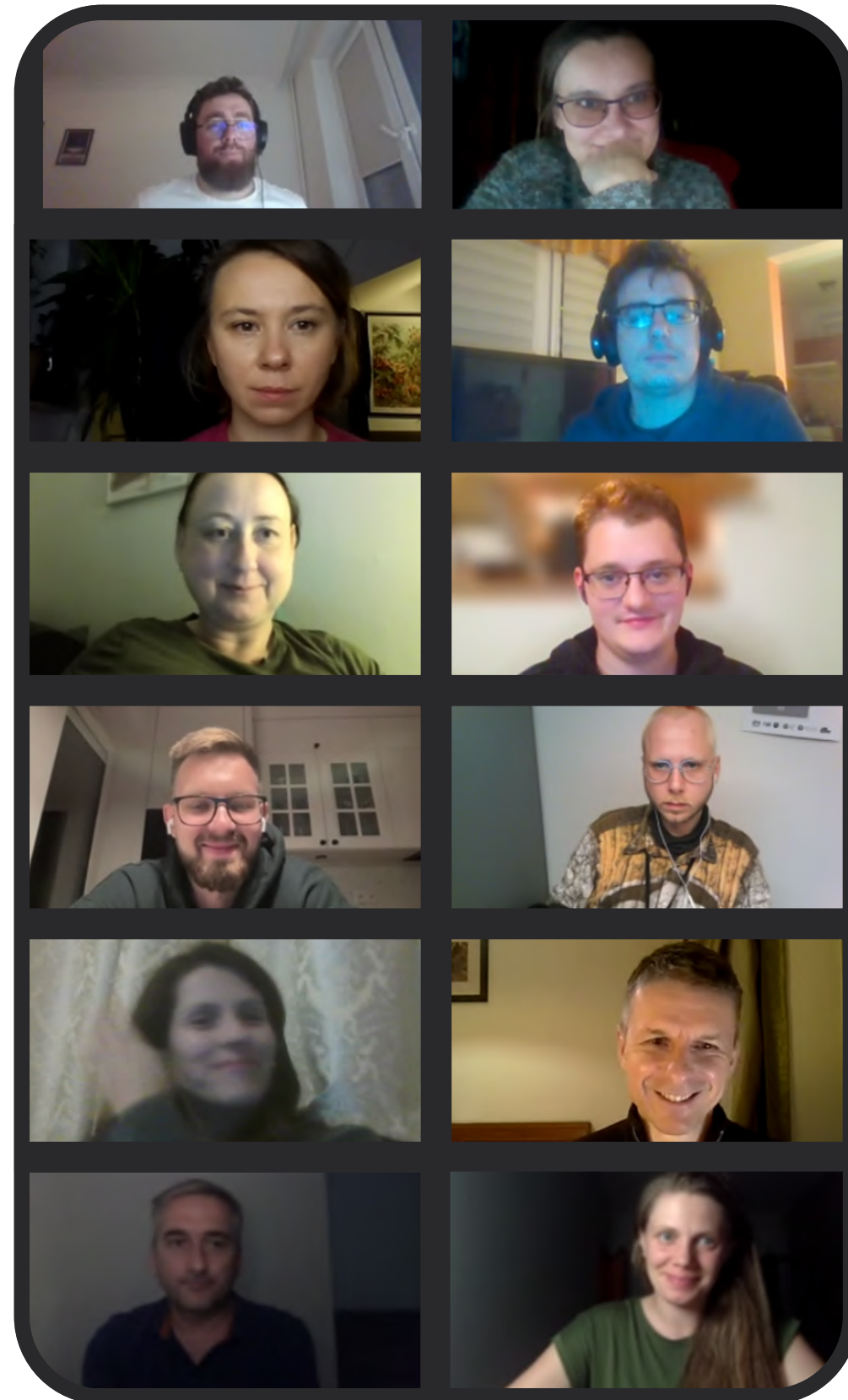
Jak mój sąsiad jest zdrowy, wyedukowany i w dobrej kondycji, to u mnie też jest lepiej



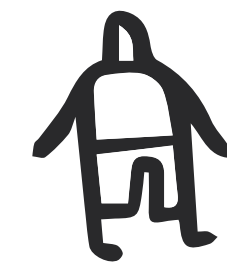
O tym dialogu

Po wyborach: czy obawiasz się utraty świadczeń?

PARTNER
SERII DIALOGÓW:



W DIALOGU WZIĘŁO UDZIAŁ **8 OSÓB**



5 MĘŻCZYŹN



3 KOBIETY

UCZESTNICY POCHODZILI Z WOJEWÓDZTW:

- małopolskiego,
- mazowieckiego,
- podkarpackiego,
- zachodniopomorskiego,
- lubelskiego,
- łódzkiego,
- dolnośląskiego

DIALOG POPROWADZILI:



Izabela Meyza



Adam Kusio

FUNDACJA
NOWEJ
WSPÓLNOTY



KOORDYNATORKA TEGO DIALOGU:

Joanna Matera

J.MATERA@FNW.ORG.PL



Polski
Dialog